



KDN., 15. 10. 1. 53, 20,000

STANISŁAW ŁEMPICKI.

POTRZEBY HISTORJI OŚWIATY, SZKOLNICTWA I WYCHOWANIA W POLSCE

Odbitka z X tomu „Nauki Polskiej”
ROCZNIKA KASY IM. MIANOWSKIEGO

KASA IM. MIANOWSKIEGO, INSTYTUT
POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA — 1929.

STANISŁAW ŁEMPICKI.

POTRZEBY HISTORJI OŚWIATY,
SZKOLNICTWA I WYCHOWANIA
W POLSCE

Odbitka z X tomu „Nauki Polskiej”
ROCZNIKA KASY IM. MIANOWSKIEGO

KASA IM. MIANOWSKIEGO, INSTYTUT
POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA == 1929.



10/130

POTRZEBY HISTORJI OŚWIATY, SZKOLNICTWA I WYCHOWANIA W POLSCE.

podał

STANISŁAW LEMPICKI.

Treść: I. Początki i rozwój badań nad historją oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce. „Okresowość” badań i inicjatywa jednostek. Skromne rezultaty wydań zbiorowych. „Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne” i jego zadania. II. Bilans dorobku dotychczasowego. Postępy badań w ciągu ostatnich trzech lat i postulaty szczegółowe. Bibliografia pedagogiczna. Kwestja syntezy. Historia szkolnictwa według działów. Szkolnictwo i wychowanie w Polsce według epok. Specjalne działy wiedzy i nauczania. Inne postulaty ogólniejsze. Zagadnienia z historii oświaty narodowej. III. Postulaty w sprawie organizacji i rozwoju dalszych badań. Kwestja centralnej instytucji badawczej. Wydawnictwa zasadnicze. Historia oświaty, szkolnictwa i wychowania w uniwersytetach. Muzea i biblioteki pedagogiczne. Współpraca nauczycielstwa. Możliwość pracy na prowincji i wskazówki do niej.

I. Wymieniona w nagłówku dziedzina nauki, której stan i najważniejsze postulaty przedstawiłem w r. 1925 w referacie na IV Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu, jest dziedziną wiedzy stosunkowo młodą. Wprawdzie początki jej na polskim gruncie datować można już w pierwszej połowie XIX wieku — jeśli nie wcześniej jeszcze — ale właściwy, intensywny i bardziej systematyczny rozwój tej gałęzi nauk historycznych przypada u nas dopiero po roku 1870 tym, zaznaczając się najsilniej przy samym końcu XIX i w początkowych latach XX wieku, aż do wojny światowej; potem, po wojnie, głównie dzięki inicjatywie prof. Stanisława Kota i t. zw. „Komisji historyczno-peda-

gogenicznej", przychodzi nowa fala wysiłków i zainteresowań, trwająca do dnia dzisiejszego.

Praca nad historją oświaty, szkół i wychowania rozwijała się u nas zawsze *okresowo*, naskutek starań i zapału pewnych jednostek, zdających sobie sprawę z ważności tej sfery zagadnień dla historii narodowej wogóle; taką jednostką był najpierw w Małopolsce Muczkowski, w Wielkopolsce J. Łukaszewicz, w b. Królestwie wydawcy „Encyklopedji Wychowawczej” i prof. Dickstein; potem podjął tę rolę niestrudzony Antoni Karbowski, a w ostatnich latach, aż do dzisiaj, Stanisław Kot. Od nich szła inicjatywa, programy pracy, pobudka do organizowania pracy zbiorowej w odpowiednich komisjach, towarzystwach czy redakcjach.

O ile jednak wysiłki tych jednostek i całego szeregu innych badaczy, przez nie pociągniętych, czy też niezależnie od nich pracujących, wydawały rezultaty pożyteczne, niekiedy nawet bardzo poważne, — o tyle działalność organizacyj i zespołów większych trwała zwykle krótko, bądź też po znakomitych początkach przechodziła zczasem w wolno płynącą strugę zamierzeń i publikacyj. Akademicka „Komisja do badania dziejów literatury i oświaty w Polsce” opublikowała od r. 1878 (przez lat 50) zaledwie 15 cennych tomów „Archiwum do dziejów literatury i oświaty”; świetnie zakrojona „Encyklopedia Wychowawcza” warszawska (1879) nie została dotychczas ukończona; urwało się wydawnictwo „Fontes et Commentationes” do dziejów szkół akademickich w Polsce; ostatni twór, (Ministerjalna) „Komisja do badania dziejów szkolnictwa i wychowania w Polsce” (podobnie, jak także „Komisja Pedagogiczna”), zawiązana przez Rząd polski w r. 1919, wydawszy kilka pożytecznych monografij i dzieł klasyków pedagogicznych, — przestała istnieć niedawno z braku należytych funduszy i pomocy rządowej.

Obecnie znajdujemy się w przededniu tworzenia nowej instytucji pod nazwą *Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego*, której zadaniem będzie „prowadzenie, organizowanie i popieranie badań naukowych, dotyczących zagadnień pedagogicznych, ze szczególnem uwzględnieniem wychowania w Polsce”. Plan pracy tej polskiej „akademji pedagogicznej” (jak już istnieją: akademja techniczna, lekarska i t. d.) oparty będzie na osobnym statucie, szczegółowo obmyślonym przez inicjato-

rów całego projektu; działalność towarzystwa ma być ujęta w ramy szerokie, obejmie zaś zarówno teorię i praktykę pedagogiczną, jako też historję szkolnictwa i wychowania; przewidywane jest zakładanie warsztatów pracy naukowej na polu pedagogiki, przygotowywanie umiętnych pracowników, rozległa działalność wydawnicza, materialne i moralne wspieranie przedsięwzięć i prac jednostek. Istnieje uzasadniona nadzieja, że tym razem instytucja, pomyślana bardzo poważnie, stojąca na gruncie pełnej autonomji, świadoma swoich celów i zadań — rozwinięta działalność bogatą i owocną, stworzy całą sieć placówek, wytyczy drogi akcjom potrzebnym i długotrwałym, a równocześnie znajdzie należyte zrozumienie i poparcie zarówno u Rządu, jako też wśród samego społeczeństwa.

II. Nie będziemy przedstawiać *bilansu dotychczasowego dorobku polskiego* na polu badań nad dziejami oświaty, szkolnictwa i wychowania. Czytelnik znajdzie taki bilans we wspomnianym referacie podpisanego na IV Zjeździe Historyków; w ciągu lat trzech, które upłynęły od tego czasu, bilans ten wzbogacił się niewątpliwie szeregiem pozycji poważnych i pożytecznych. Nie może być jednak mowy o jakimś wzroście bardzo znacznym; wegetacja materialna „Komisji do badania dziejów szkolnictwa i wychowania w Polsce“, napróżno wyczekującej spodziewanych zasiłków, niezrozumienie ważności sprawy u naszych decydujących czynników oświatowych, zwłaszcza w latach ubiegłych, brak silniejszej organizacji pracy i zawsze koniecznych podniet — wszystko to wpływało hamująco na intensywność wysiłków badawczych i na produkcję piśmienniczą w tym zakresie. Niemilo tworzyć i pisać, gdy się niema nadziei ogłoszenia owoców kilkoletnich nie-raz trudów; gorzko wertować setki rękopisów, gromadzić ciekawy materiał, układać cenne repertorja bibliograficzne, gdy się wie zgóry, że ogromne manuskrypty więdnąć będą na domowych półkach czy w bezradnych redakcjach...

Nie dziwny się więc, że — mimo *niewątpliwego przybytku* garści wartościowych pozycji wydawniczych, mimo skrzętności i gorliwej pracy wybitnych badaczy starszych i młodszych — lista postulatów naszych z r. 1925 pozostaje dzisiaj, w głównych zarysach, prawie że niezmieniona. Powtarzamy je tutaj w krótkim streszczeniu, uwydatniając z naciskiem postępy i zdobycze ostatnich trzech lat.

1. *Biblijografja pedagogiczna*. Brak przedewszystkiem polskiej biblijografji pedagogicznej. Ogłoszona w r. 1920 ze spuścizny po Karbowskiu jego „Biblijografja Pedagogiczna za lata 1901—1910” jest tylko małym fragmentem całości, gorąco pożądanej. W rękopisach po tym badaczu pozostała podobno całość biblijografji, czy też ogromny zbiór materiału do niej, w formie nie nadającej się do druku. Sprawa at domaga się energicznego posunięcia naprzód; na pniu wieloletniej pracy ś. p. Karbowskiu można budować dalej, porządkując i uzupełniając jego spuściznę, przygotowując ją, choćby częściami, do druku. W obecnym stanie rzeczy badacz skazany jest na żmudne, własne poszukiwania biblijograficzne w każdym konkretnym przypadku, na obijanie się o Estreichera, Finkla, Korbuta, różne dawne kompendja, indeksy czasopism i t. p. W biblijografji Karbowskiu znajduje się też i biblijografja tak bujnego oddawna w Polsce czasopiśmiennictwa pedagogicznego, w którem toną bez pamięci setki cennych rozpraw i przyczynków; uzupełnienie tej biblijografji czasopism pedagogicznych — to także postulat nieodzowny.

Z biblijografją łączy się kwestja *inwentaryzacji materiałów rękopiśmiennych* do historii szkół i wychowania w Polsce, spoczywających w naszych bibliotekach i archiwach (zwłaszcza dziś po rewindykacji z Rosji); doskonale rozpoczęła publikację takich inwentarzy „Komisja historyczno-pedagogiczna” przez wydanie dwu tomów inwentarza „pedagogików” z Muzeum Czartoryskich i Archiwum Kuratorji Wileńskiej Czartoryskiego w Krakowie. Niestety, skończyło się — jak dotychczas — na tej żmudnej, ostatniej pracy ś. p. d-ra Jacka Lipskiego. Dalsze inwentarze materiałów pedagogicznych: z bibliotek krakowskich, z Ossolineum lwowskiego (W. T. Wiślocki), z bibliotek Krasińskich i Zamoy-skich (Hornowska) — czekają cierpliwie na opłacenie pras drukarskich. A potem należy zająć się dalszemi bibliotekami.

Biblijografja pedagogiczna (książek i czasopism) oraz inwentaryzacja materiałów rękopiśmiennych — to dwie czynności wstępne, *conditiones, sine quibus non* wszelkiego celowego postępu pracy umiejętniej w naszej dziedzinie.

2. *Ogólna historia szkolnictwa i wychowania*. Jeśli idzie o *stworzenie syntezy* całości dziejów szkolnictwa i wychowania w Polsce, to powtórzmy to, co już w r. 1925 powiedziano: na syntezę naukową

w wielkim stylu jeszcze za wcześnie; naprzód pójść musi praca częściowa, monograficzna, opracowywanie poszczególnych zagadnień i działów. Jeśli idzie o syntezę *tymczasową* w wielkim stylu — to dał ją prof. St. Kot w swoich znakomitych „Dziejach Wychowania w Polsce”. Ten podręcznik uniwersytecki, rzucony na szerokie tło kulturalne, z całym szeregiem zagadnień samodzielnie zbadanych i opracowanych, jest naprawdę niepowszednią *historją oświaty* w Polsce. Rola jego w dzisiejszej pracy seminarjów uniwersyteckich i nauczycielskich jest ponad wszelką wątpliwość ugruntowana. Wyrugował też Kot słusznie przestarzałe podręczniki Łukaszewicza, Majchrowicza, Seredyńskiego, z których pierwszy zachował jednak swą wartość historyczną.

3. *Historja szkolnictwa według działów*. Stan niezmieniony w dalszym ciągu. Najdokładniej opracowana jest *historja szkolnictwa najwyższego*. Niektóre ze szkół akademickich domagają się opracowań nowych, zwłaszcza że poprzednie były niejednokrotnie przeważnie zbiorem cennych materiałów (prace Bielińskiego o Warszawie i Wilnie). Do dziejów Uniwersytetu Wileńskiego dzielnie i samodzielnie utorował drogi ś. p. Ludwik Janowski („Historjografia Uniwersytetu Wileńskiego” i drobne szkice); *teki Janowskiego* z bogatymi materiałami do dziejów nie tylko szkolnictwa, ale wogóle oświaty na Litwie i Rusi, czekają na pracownika i kontynuatora zamierzeń zmarłego entuzjasty. — Postulat bardzo ważny, *ukończenie pomnikowej monografji* Kazimierza Morawskiego „Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego” — doczeka się podobno niebawem realizacji. Wziął się do tej pracy jeden z młodych, rzutkich i bardzo uzdolnionych krakowskich historyków kultury. Natomiast podkreślić trzeba konieczność opracowania *historji najwyższych szkół zawodowych i fachowych* w Polsce, dawnej i nowej, lub napisania wogóle historii wyższego szkolnictwa zawodowego w Polsce. Materiału bogatego jest tutaj pod dostatkiem, pracownika kompetentnego dostarczyć powinna najpewniej Warszawa, jeżeli nie podejmie się tej pracy kurator śląski dr. Ludwik Regorowicz; jego „Historja Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie”, dzieło poważne i doskonale ujęte, wydana obecnie (1928) przez Ossolineum, wypełnia brak bardzo dotkliwy i zasługuje na chwalebne uznanie; ten sam autor ma podobno gotowy rękopis dziejów Krakowskiego Instytutu Technicznego i Szkoły Przemysłowej tamtejszej (a także pracę o „Ku-

ratorji Załuskiego w Rzplitej Krakowskiej", która niebawem wyjdzie z druku).

Dzieje ogólne *szkolnictwa średniego i powszechnego* w Polsce nie dojrzały jeszcze do ujęcia syntetycznego. Konieczne są badania szczegółowe, monografie pewnych okresów, dzielnic, nawet szkół najwybitniejszych, jak również prace dotyczące innych zagadnień, związanych z tem szkolnictwem.

4. *Szkolnictwo i wychowanie w Polsce według epok:*

a) *Średniowiecze*. Praca historyczna w tym dziale posuwa się najpowolniej. Brak nam poprostu medjewistów, interesujących się specjalnie oświatą, szkołą, wychowaniem. Tacy, jak ks. prof. Fijałek czy prof. Ptaśnik, zwrócili się w inne strony, w stronę historii Kościoła, kultury materialnej, miast, drukarstwa. „Dzieje” Karbowiaka, poświęcone w 3 wydanych tomach specjalnie średniowieczu, są pierwszą, niewystarczającą już próbą, zbiorem materiałów, repertorium wiadomości o szkołach i wychowaniu w polskim średniowieczu. Innych prac jest mało. „Nasze szkolnictwo medjewalne — powtarzamy własne słowa z r. 1925 — jest tylko jedną gałęzią olbrzymiego gmachu szkolnictwa średniowiecznego ogólnego, chrześcijańsko-lacińskiego, to też musi być traktowane w ścisłym związku z całą kosmopolityczną kulturą umysłową średniowiecza, z prądami i dążeniami epoki, znajdującemi swój wyraz w szkolnictwie, wreszcie w związku z dziejami Kościoła i ogólnej oświaty”. Wytaczał tu niegdyś drogi ks. prof. Fijałek; z Uniwersytetem Krakowskim zrobił to doskonale (i czarująco) ś. p. K. Morawski. Obecnie jeszcze *cały splot zagadnień* domaga się badania i opracowania (zob. referat mój na IV Zjazd Historyków, str. 9), przedewszystkiem nasze nauczanie scholastyczne (w stosunku do europejskiego) oraz kwestja ustroju naszych szkół kościelnych na tle ustawodawstwa i starań Kościoła polskiego.

b) *Czasy humanizmu i reformacji*. Szkolnictwo akademickie opracowano stosunkowo najwydatniej. Doniosłą kwestję *wyjazdów i studjów młodzieży polskiej zagranicą* — posunęły ogromnie naprzód w ostatnich latach badania prof. Kota (w ciągu wielu wyjazdów zagranicznych) i jego asystenta d-ra St. Barycza. Bolonia i Padwa są już przez obu badaczy niemal całkowicie dla Polski wyzyskane (zob. artykuły Barycza w „Minerwie Polskiej” z r. 1927); wydawnictwa źródłowe

z tego zakresu znajdują się w toku ostatecznych przygotowań; Polska Akademia Umiejętności patronuje całej sprawie, nie szczędząc kosztów na ekspedycje. Wśląd za Włochami pójdą badania i publikacje dalsze; osobna Komisja Akademji czuwa nad postępem tych przedsięwzięć o zakresie bardzo szerokim. Z opracowań dał prof. Kot bardzo wartościowe, syntetyczne rozprawy o Polakach w Bazylei i Orleanie, a niedawno o Polakach w Lowanjum. To przynajmniej jeden postulat daleko posunięty ku realizacji. We Lwowie (pod kierunkiem podpisanego) przygotowuje się do druku zbiór t. zw. „instrukcyj rodzicielskich dla synów wyjeżdżających zagranicę“ (i ich pedagogów) z wieków XVI—XIX, a w opracowaniu dalszem jest również zbiór programów szkolnych polskich (szkół średnich) z epoki humanizmu i reformacji.

Na polu szkolnictwa średniego tej epoki, katolickiego i reformacyjnego, praca postąpiła również naprzód. Mnożą się monografie wybitnych zakładów naukowych i wybitnych pedagogów-organizatorów z tego okresu. Akademia Lubrańskiego w Poznaniu rozjaśniła swe początki dzięki pracy ks. doc. Mazurkiewicza, który znów przez swoją rozprawę o Benedyckie Herbeście rzucił światło na szereg innych szkół średnich katolickich, urządzanych przez tego pedagoga; w szkolnictwie protestanckiem, po Pińczowie i Lewartowie (prof. Kot), przyszła kolej na sławne gimnazjum w Toruniu, którego monografię (dotychczas do r. 1772) opracował niezwykle sumiennie dr. Stan. Tync, wydawszy też jego „Ustawy“; jest uzasadniona nadzieja, że ten sam autor pomyśli o historii innych znakomitych szkół prusko-pomorskich: Gdańska, Elbląga i Chełmna. Wiele rozpraw przyniosło czasopismo „Reformacja w Polsce“, pojawiły się też przyczynki do Rakowa, Gdańska, Brunsbergi (matrykuły), Poznania, szkół śląskich, Bochni i t. d. Naturalnie jest to *dopiero część pracy pożądaney*, ale zarazem jest to wytknięcie drogi, jak dzieje takich dawnych szkół należy traktować, aby nie pisać nudnej kroniki, ale rzecz żywą.

Najgorzej jest ze szkolnictwem najniższem, parafjalnem. Tutaj od pracy (i materiałów) Kota „O szkolnictwie parafjalnem w Małopolsce XVI—XVIII wieku“ („Muzeum“, 1912) posunięto się bardzo niewiele. A jednak, choćby takie rozprawki szczegółowe, jak d r a K. Widajewicza „Szkoła parafjalna w Buszcu w XVII i XVIII w.“ („Minerwa Polska“, 1927, № 2), jak R. Pachulskiego „Szkoly powszechnie w Bieczu w hi-

storycznym rozwoju" (tamże, 1927, № 3), jak przyczynki Musioła do dziejów szkół na G. Śląsku (w tejże „Minerwie”), świadczą, że wszędzie znajdzie się materiał ciekawy, będący cegiełką do budowy poglądu ogólnego; zresztą w tym przypadku postępować można, jak to uczynił Kot, całościami większemi.

c) *Wiek XVII i XVIII do Wielkiej Reformy.* Tutaj mamy do czynienia z zaniedbaniem może największem; stąd też płynie nasze wciąż bardzo mgliste (a może i jednostronne, niesprawiedliwe) wyobrażenie o szkolnictwie i edukacji tych stuleci. Dzieje uniwersytetów znane są jeszcze do pewnego stopnia w świetle dawnych zarysów i materiałów; ale zato szkolnictwo średnie i parafjalne napróżno czeka chętnych badaczy. Ma się jakiś niesłuszny wstręt do tej epoki „ciemnoty i upadku”, i ani się nie chce skwalifikować dokładniej tej ciemnoty, ani szukać wśród niej światła. Od czasu dawnych prac (tendencyjnych obustronnie) o jezuitach i pijarach i kilku nowszych, poważniejszych (Danysza, Kota, Janika, Wąsika) zalega tę dziedzinę kompletna niemal obojętność badaczy. W ostatnich latach zaledwie kilka drobnych przyczynków, głównie do szkół parafjalnych, i ustępy o szkolnictwie arjańsko-protestanckiem w cennych pracach d-ra L. Chmaja i „Reformacji w Polsce” — oto *rari nantes in gurgite vasto*. W tej właśnie epoce konieczne jest *przezwyciężenie zaniedbania* i zabranie się do prac szczegółowych. Jeśli gdzie — to tutaj na przebogatym materiale nie zbywa.

d) *Wielka Reforma Szkolna.* Postępy pracy, tak pięknie zainicjowanej przez jubileusz Konarskiego i Komisji Edukacyjnej (1923) i przez „Komisję historyczno-pedagogiczną” — są w dalszym ciągu widoczne. Wprawdzie może daleko jeszcze do monografji o Komisji Edukacji Narodowej (prof. Kot?, J. Lewicki?), głównie ze względu na ogrom materiału archiwalnego, dostępnego tylko w Warszawie, czy też zwiezonego dopiero niedawno z Rosji (liczne tu jeszcze braki!). — ale badania dalsze i praca monograficzna nad poszczególnemi zagadnieniami nie ustaje. Wynotujmy tylko nowe prace: Kota (Geneza K. E. N. i odczyt w Brukseli), Pohoskiej (Sprawa oświaty ludowej), Tokarza (Uniwersytet Krakowski), Polackówny M. (Geografja), edycję „Ustawodawstwa Szkolnego K. E. N.”, dokonaną wzorowo przez d-ra J. Lewickiego, ks. d-ra Węglewicza (Komeński a Komisja E. N.), przy-

czynki Lewickiego, Bieleckiego (wychowanie wojskowe), Piaseckiego (wychowanie fizyczne w „Dziejach Wychowania Fizycznego“), Hornowskiej, prof. Chrzanowskiego, ś. p. Rostafińskiego (botanika i zoologia, w „Minerwie Polskiej“), d-ra Truchima z Poznania (o Sułkowskich i ich szkołach) i t. d., i t. d. Mimo to do końca zostaje *droga długa*. Problemów, godnych opracowania, wyliczać nie będziemy.

Zwróćmy tylko uwagę na konieczność podjęcia zaniechanej pracy ś. p. T. Wierzbowskiego, t. j. *publikacji dalszych najważniejszych materiałów* do Komisji E. N. i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, na konieczność monograficznego opracowania poszczególnych osobistości (biskup Massalski, prymas Poniatowski, Chreptowicz, Popławski, Piramowicz i t. d.; kilka takich prac jest na warsztacie młodych badaczy) oraz na nieodzowność opierania każdej nowej pracy o Komisji i jej ludziach na *możliwie pełnym materiale archiwalnym*; inaczej, mnoży się tylko fragmentaryczne nieużytki.

Z reformą Konarskiego poszło bardzo dobrze. Ukazały się „Ustawy Szkolne Konarskiego“ po polsku (raz wreszcie!) w przekładzie p. Germain, wyszła wielka książka prof. Konopczyńskiego o Konarskim, rozprawa Kota i inne rzeczy pomniejsze. Tu jesteśmy już na drodze do sfinalizowania zagadnienia.

e) *Wiek XIX i XX*. Od Wielkiej Reformy XVIII w. proste przejście do znamienitych poczynąń oświatowych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, do usiłowań i prób pod zaborem pruskim, do Wilna i Krzemieńca. Na tym terenie świetny wyłom zrobił *jubileusz Staszica* (1926). Opracowano postać wielkiego statysty, myśliciela i pedagoga — wszechstronnie. Zwłaszcza Lublin (dzięki inicjatywie prof. Kukulskiego) wystąpił okazale. Z literatury nowej wystarczy wymienić prace: Czesława Leśniewskiego, Radlińskiej, Cieszkowskiego, Hahna, Kukulskiego i innych (nierównej wartości), edycję „Pism pedagogicznych Staszica“ przez Kukulskiego i potężny, bogaty tom „Księgi Staszicowskiej“ lubelskiej. Światło padło w tych licznych pracach nie tylko na autora „Uwag nad życiem J. Zamoyskiego“, ale i na cały długi okres jego działalności, na epokę, wypadki i ludzi. To sukces ważny i niewątpliwy!

Drugim momentem dodatnim jest ruszenie się niezaprzeczalne badań i prac, narazie jakby nieśmiały, specjalnych, okoliczności-

wych, *nad dziejami szkolnictwa średniego* (bo wyższe dość opracowane, a o elementarnem przeważnie się *jeszcze* nie mówił) w Królestwie Polskiem, pod zaborem pruskim i austriackim. Wprawdzie wielkie plany wielotomowych dzieł o szkolnictwie b. Galicji i b. Królestwa, snute jakiś czas przez „Komisję historyczno-pedagogiczną” z natchnienia dyr. F. Bostla i prof. S. Dicksteina, nie dopisały dotychczas z kretesem (brak funduszy i ochotnych pracowników, żmuda archiwalna, odstrasząca „wrażliwe dusze” młodych badaczy, konieczność wyjazdów do Wiednia i t. d.), — ale zato przybyło faktycznie *trochę pożytecznych rozprawek i przyczynków*. Mniejsza o to, że niezawsze robili je ludzie przygotowani, że często sprężyną książki był jubileusz szkoły; dobrze jest, że takie rzeczy wychodzą i gromadzą się obok siebie, jako materiał do przyszłej syntezy. Wymieniam historie i przyczynki do dziejów gimnazjów i szkół: Poznania (Regorowicz, Wojtkowski, Suchowiak, Karchowski, Poprawski), Wrześni (Romanowicz), Pszczelina (szkoła rolnicza, Bańkowski), Kroźów (Brensztejn), Siedlec (Frankowski), Wilna, Radomia (Luboński, Rokoszyński, Dąbrowski), Dębicy (w b. Galicji), IV i VI gimnazjum we Lwowie (Jaworski, Kucharski Wł.), Łukowa (Frankowski), Białej Podlaskiej (Łapiński, Nartowski), Pomorza (Karnowski: „Filomaci Pomorscy”, Tync, Jakubowski), Szczepieszyna (dr. Klukowski, Pawłowscy), Sambora (Zborucki: proces Popiela i tow.), Tłumacza (w b. Galicji), Warszawy (Król, Górski i inni). Wielką wagę mają tutaj także *pamiętniki i wspomnienia szkolne*, aby dać za przykład nieocenione wspomnienia prof. Stan. Koszutskiego „Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały” (Warszawa, 1928). Zastrzec się natomiast trzeba przeciwko drukowaniu kosztownych i rozwlekłych „Książ Pamiątkowych” różnych gimnazjów i seminarjów, zwłaszcza na terenie b. Królestwa Polskiego i na Kresach (ks. Rokoszyński w Radomiu i inni). Szkoda papieru na bezcelową rozwlekłość; daty, szczegóły ciekawe podać można na kilku kartkach.

Co do historii *szkolnictwa elementarnego* w XIX i XX w., to pewne ożywienie w pracy nad tą dziedziną widać np. w Małopolsce. Ogłoszono tu trochę przyczynków i wspomnień (Opalek, Pachulski, Widajewicz i inni) — wszystko to jednak kropla w morzu. Na podkreślenie zasługuje natomiast obszerna książka dr. Wandy Bobkowskiej „Nowe prądy w polskim szkolnictwie ludowem w początku XIX w.”,

wydana przez Polską Akademię Umiejętności (1928); zajmuje się ona szkolnictwem Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego i stanowi w badaniach nad tem zagadnieniem pozycję pierwszorzędną. Do żywszego zajęcia się sprawą szkolnictwa elementarnego dał niemałą podniechęć jubileusz 100-nej rocznicy zgonu *Pestalozziego*, święcony z zapałem także w Polsce. W plonie naszym tego jubileuszu wybija się na czoło 3 tomowa *monografia o Pestalozzim* ś. p. F. Kierskiego (1927), nadto — poza powodzią artykułów — rozprawy Bobkowskiej („Minerwa“ i „Ruch Pedagogiczny“), Kukulskiego („Przyjaciel Szkoły“, „Minerwa“), Moszczeńskiej („Szkoła Powszechna“) i kilka innych. Bobkowska i Kukulski zwrócili także uwagę na rolę pestalocyzmu na ziemiach polskich.

O szkolnictwie wyższem i zawodowem była już wzmianka w ust. 3. Przybyło tu kilka przyczynków i nawet próby zarysu (np. Byszewski: „Rozwój szkolnictwa handlowego w Polsce“. Warszawa, 1925).

Wreszcie zwrócić należy uwagę na zajęcie się *pewnemi osobistościami*. Praca d-ra A. Wojtkowskiego o Libelcie jako pedagogu, uwagi I. Kotowej o Kl. Hofmanowej (przy „Listach Elżbiety Rzeczyckiej“ w „Biblj. Narodowej“), Mirskiego i Skalskiego o St. Szczepanowskim („Przyjaciel Szkoły“ i „Ruch Pedagogiczny“, 1926), Estreicherówny o Jenerałowej Zamoyskiej, Pfauówny o matce Darowskiej i Niepokalankach, Rowida o Dawidzie („Ruch Pedagogiczny“, 1924), Kolbuszewskiego St. o Hoene-Wrońskim („Minerwa“, 1927) — to niektóre tylko pozycje przychodzące na myśl w tej chwili. Zanotować też trzeba Księgę pamiątkową m. Krakowa wydaną niedawno (1928) dla uczczenia zasług prof. J. Dietla, wielkiego niegdyś obrońcy polskiej oświaty i szkoły na terenie b. Galicji.

Praca nad dziejami szkolnictwa i wychowania ostatnich dwóch stuleci znaczy się zatem wyraźnym wzrostem. Linje kierunkowe tej pracy wytknięte są trafnie — idzie tylko o kontynuację podjętych zadań na szerszą skalę. Jeżeli mamy na myśli okresy dawniejsze, np. Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe do r. 1863, Wilno i Kresy do r. 1832 — to praca ta posuwać się będzie może powoli, ale bez oporów; wiemy więc o podjęciu już pewnych wydawnictw, dotyczących tych czasów, a i jubileusz Uniwersytetu Wileńskiego w roku przyszłym będzie się mógł zapewne pochwalić pokaźnym plonem. Gorzej wy-

gląda sprawa ze *szkolnictwem zaborczem* po upadku samolśnych polskich instytucyj oświatowych w zaborze rosyjskim oraz ze szkolnictwem austriackiem i pruskim. Wpadamy tu w głab olbrzymiego materiału akt, częściowo (i to w ważnych kompleksach) jeszcze nieodzyskanych; stajemy przed pracą żmudną i długoletnią, przed zawitością polityki oświatowej zaborców i skomplikowanych wysiłków społeczeństwa. Nie wolno się jednak zniechęcać. Praca musi być dokonana na drodze odpowiedniej segregacji zagadnień najpilniejszych, podziału zadań, organizacji badań i opracowań zbiorowych.

Przynajmniej o *syntezy tymczasowe*, o zarysy całości i o opracowanie kwestyj *najbliższych nam latami* — postarać się należy możliwie szybko. Dopóki żywa jest tradycja tych czasów, dopóki żyją i mogą opowiadać ci, co pamiętają dalsze i bliższe dzieje szkoły zaborczej i naszych walk o oświatę własną, dopóki nie zatraci się niejedno cenne źródło żywe czy dokumentalne... Niechby to było nawet za świeże, subiektywne, zabarwione tendencją, niedoskonałe ze stanowiska nauki, byle było... Czas sprostuje kiedyś omyłki, skrupulatniejsze badania usuną nalot ludzkiej stronniczości. Praca nasza nad szkolnictwem i edukacją polską XIX i XX wieku rozpocząć się powinna na szeroką miarę, czempredziej!

5. *Specjalne działy wiedzy i nauczania*. Historia poszczególnych nauk i gałęzi wiedzy łączy się najściślej z *nauczaniem* w ich zakresie. To też historycy nauki mogą przyczynić się bardzo znacznie do wspomżenia historii szkolnictwa i nauczania, o ile to dotyczy ich dziedziny. Dla przykładu zacytuję prawdziwie świetny plon, jaki w tym względzie przyniosło kilka tomów „Archiwum historii medycyny i nauk przyrodniczych“, wydawanego w Poznaniu przez prof. A. Wrzoska. Z licznych prac większych i artykułów, pomieszczonych w tym perjurydyku, padło mnóstwo światła na nauczanie medycyny i różnych działów przyrody we wszystkich niemal uniwersytetach polskich od czasów najdawniejszych do nowszych, a dalej: na specjalne szkolnictwo medyczne, na dzieje i zasługi lekarzy - pedagogów, na stosunki z uczelniami i profesorami zagranicznymi i t. d. (Zob. moją recenzję „Archiwum“ w „Minerwie Polskiej“, 1927). Naturalnie, że przy tej sposobności przybyła niejedna ciekawa wiadomość o szkolnictwie wyższem wogóle, a nawet o szkołach średnich.

Jak w „Archiwum“ prof. Wrzóska zajęli się liczni autorowie nauczaniem (profesorami, podręcznikami) medycyny, antropologii, zoologii, botaniki, higieny i t. d., tak samo historycy innych działów nauki mogliby z łatwością dać cenne przyczynki do innych specjalności. Szczególną uwagę zwrócićby tu należało na historję nauczania języka ojczystego (od Wiślickiego prawie nieruszoną), filologii klasycznej (pewne prace młodych badaczy w przygotowaniu), matematyki (zob. np. pracę Iwaszkiewiczowej o matematyce za Komisji E. N. w księdze „Epoka Wielkiej Reformy“, Lwów, 1923), historii (H. Pohoska w „Minerwie Polskiej“, 1927, i „Dydaktyka historii“ tejże autorki) i t. d.

6. Poza wymienionemi pod *a — f* działami zagadnień zostają jeszcze mnogie zagadnienia inne, które trudno na tem miejscu wyliczać. Znają je historycy szkolnictwa i wychowania. Należą tu choćby takie kwestje, jak: wpływ zagranicy na szkolnictwo i pedagogikę polską w poszczególnych epokach; wpływ wielkich teoretyków pedagogji na Polskę (zob. Danysza o Komeńskim; tak samo domaga się opracowania Locke, Rousseau, Wolf, Herbart i inni); polskie ustawodawstwo szkolne; stosunek Kościoła i jego ustawodawstwa do szkoły; życie i obyczaj szkolny polski na szerokiej przestrzeni, czasów i ziem polskich; martyrologja szkoły naszej pod zaborami; szkolnictwo nasze emigracyjne i na obczyźnie (pogłębienie prac Karbowiaka); szkolnictwo w czasie wojny światowej; dzieje stanu nauczycielskiego w Polsce; wychowanie domowe i rola wychowawców; wychowanie dworskie; wychowanie i szkolnictwo wojskowe (por. rozprawki Bieleckiego o szkolnictwie wojskowem za Komisji Ed. Nar. i najnowszy zarys A. Knota w „Przyjacielu Szkoły“, 1928) i t. d., i t. d.

Osobno wspomnieć należy tematy wielkie, jak: historia prądów pedagogicznych w Polsce (aż do czasów najnowszych), dzieje polskiego ideału wychowawczego (por. uwagi Bykowskiego w „Księdze Pamiątkowej“ dla prof. Dobrzyckiego), dzisiejsza Polska wobec prądów i idei pedagogicznych zagranicy (por. cenne prace Suchodolskiego, Ziemiowicza i in.). Tu należą także wspomniane już monografie o klasykach pedagogji polskiej, zwłaszcza nowszych.

Mówiliśmy dotychczas o szkolnictwie i wychowaniu. Jeśli wnieśliemy się stąd na wyższy stopień *oświaty narodowej wogóle* (które

tylko głównym trzonem jest szkoła i edukacja) — to liczba zagadnień wzrośnie niepomniernie. Naturalnie trzebaby tu przedewszystkiem wytoczyć zasadniczą dysputę na temat, co rozumieć należy przez termin „oświata“, jaki jest stosunek zakresu tego pojęcia do zakresu pojęcia „kultura umysłowa, duchowa“ i t. p. Nie wdając się w tej chwili w takie teoretyczne rozpatrywania, akcentuję tylko sumarycznie zagadnienia następujące: kwestja analfabetyzmu w Polsce, ewolucja kształcenia się poszczególnych warstw społecznych, kwestja wzrostu i spadku czytelnictwa, związane z tem zagadnienia ruchu wydawniczego, książki i prasy, rola towarzystw oświatowych, kulturalnych, naukowych, artystycznych i t. d. (należałoby opracować ich słownik, jak to zrobili zachodnie narody, np. Francuzi), rola oświatowa teatru (szczególnie prowincjonalnego), propaganda oświatowa, opiekuństwo (mecenat) kulturalne i ofiarność społeczeństwa na cele kulturalno-naukowe (doskonałe artykuły w poprzednich tomach „Nauki Polskiej“), rola pewnych środowisk (dworów królewskich, magnackich, biskupich, miast i t. d.) w ogólnej oświacie społeczeństwa, kwestja literatury popularnej i popularno-naukowej i wiele innych. Dorobek nasz piśmienniczy w opracowaniu tych zagadnień jest już niewątpliwie niemały; także ostatnie lata przyniosły szereg prac z tej dziedziny (zwłaszcza w b. Królestwie), które nieraz przemknęły się jakby niepostrzeżenie przed oczyma szerszych sfer czytelników. Ze szczególnym naciskiem zaakcentować należy właśnie znaczenie rozpraw i artykułów retrospektywnych i orjentacyjno-programowych, zebranych w wydawnictwie „Nauki Polskiej“. Wślad za tem powinny pójść prace szczegółowe.

III. Dobiegłszy do końca przeglądu i rejestracji postulatów w kierunku dalszych badań i opracowań, spróbujmy wysunąć *kilka żądań natury ogólniejszej*:

1) Praca nad historją oświaty, a mianowicie szkolnictwa i wychowania w Polsce, powinna odbywać się w dalszym ciągu w ramach *jednej, spójnej organizacji naukowej*, w której rękach spoczywać będzie inicjatywa i ogólne kierownictwo oraz zasadnicza dyrekcja wydawnictw. Instytucja ta, subwencjonowana wydatnie przez Rząd i ofiarność prywatną, wspierać będzie przedsięwzięcia badawcze w tej dziedzinie, zarówno moralnie (przez zachętę, konkursy, zjazdy i posiedzenia naukowe i t. d.), jako też materjalnie (przez zasiłki na prace, honorarja

autorskie, ułatwienia pracy); pod jej egidą prowadzone będą główne wydawnictwa: prac i czasopism.

2) Konieczną rzeczą jest powołanie do życia na nowo *zawieszonych publikacyj* dotychczasowej „Komisji do badania dziejów szkolnictwa i wychowania w Polsce“, t. j. „Prac Monograficznych“, „Biblioteki Pisarzy Pedagogicznych“, „Inwentaryzacji Materiałów Rękopiśmiennych“. Do tego dołączyć się powinny: „Biblijografia Pedagogiczna“, publikacja najważniejszych materiałów (ewentualnie kombinacja z „Archiwum do dziejów literatury i oświaty“ Polskiej Akademii Umiejętności) oraz stałe wydawnictwo pisma periodycznego w rodzaju zawieszanej przez Ossolineum „Minerwy Polskiej“. Osobno położyć należy nacisk na kontynuację doskonałego „Rocznika Pedagogicznego“, którego trzy duże tomy wydano dotychczas. Nie tamując inicjatywy prywatnej w zakresie wydawnictw historyczno-pedagogicznych (wielkie firmy wydawnicze obowiązane są także do pewnych świadczeń!), należy się przeciwstawić rozdrabnianiu wydawnictw zbiorowych i periodycznych, jak to nieraz dotychczas bywało.

3) Do podniesienia i ożywienia studiów nad przeszłością oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce pożądane jest stworzenie w uniwersytetach i wszechnicach naszych *katedr tego przedmiotu* czy też katedr równoważnych. Z seminarjów i proseminarijów, istniejących przy takich katedrach, a zaopatrzonych w odpowiednie biblioteki i pracownie, wychodzić będą należycie przygotowani pracownicy w tej gałęzi historii, którzy będą mogli odrobić owe poważne zaległości, jakie wyżej wskazaliśmy.

4) W związku z potrzebą warsztatów pracy zwrócić należy uwagę na konieczność zakładania i subwencjonowania *muzeów i bibliotek pedagogicznych i szkolnych* (większe istnieją dotychczas tylko w Warszawie i Lwowie).

5) Pracą nad dziejami oświaty, szkolnictwa i wychowania zająć się powinni *przedewszystkiem nauczyciele szkół średnich* (a także i powszechnych, odpowiednio przygotowani). Dzieje się to zresztą już w pewnym stopniu, zwłaszcza na terenie b. Królestwa i Wielkopolski. Sprawa ta wiąże się z „nawróceniem“ nauczycielstwa naszych szkół średnich do pracy naukowej, do zainteresowań naukowych, które przed wojną wybitnie się zaznaczały. (Dzisiaj nastąpiło ogromne cof-

nięcie się pod tym względem, bezwzględnie szkodliwe dla szkoły, a tolerowane i nawet popierane, niestety, przez niektórych wizytatorów i kierowników naw szkolnych, którzy widocznie nie dorośli do swoich stanowisk). Należałoby nawet zniewolić do pewnego stopnia nauczycielstwo do takiej pracy pożytecznej, otwierając napowrót *tamy szkolnych sprawozdań rocznych dla rozpraw naukowych*, przede wszystkim z zakresu pedagogiki, dydaktyki i historii szkolnictwa. Któż bowiem może zrobić to lepiej od nauczyciela, mającego z natury i z powołania „czucie szkoły“?

6) Wreszcie poruszyć należy doniosłą kwestję pracy nad dziejami oświaty, szkolnictwa i wychowania *na prowincji*. Dziedzina ta należy niewątpliwie do tych, któremi zająć się może odpowiednio wykształcony pracownik (nauczyciel, ksiądz, inteligentny urzędnik) nawet w zapadłym kącie prowincjonalnym, a cóż dopiero w większych czy średnich miastach, rozrzuconych po całym obszarze Rzeczypospolitej. W każdym takim środowisku istnieje przecież jakaś biblioteka (nieraz nawet zasobna i piękna), archiwum szkolne, miejskie, parafjalne, klasztorne; wszędzie były i są szkoły. Opracowanie dziejów *pewnej szkoły czy całego szkolnictwa miejscowego* na szerszym tle stosunków lokalnych — jakież to wdzięczny temat pracy dla obojętnego nauczyciela! Choćby nawet takie rozprawki nie były drukowane (bo trudno drukować dzieje każdej szkoły), to jednak, odesłane na właściwe miejsce (do centralnej instytucji badawczej, o której była już mowa), stanowić mogą cenny materiał do prac syntetycznych o szerszym zakresie. Usiłowania i plony pracy nauczycielskiej w tym kierunku powinny być odpowiednio odznaczane czy wynagradzane, a rękopisy skierowywane do archiwów pracowni instytutu centralnego lub do rąk odpowiednich badaczy. Naturalnie prace większe, ważniejsze, dotyczące szkół o wybitnej przeszłości, czy też szkolnictwa miejskiego o niepospolitym charakterze — znajdują pomieszczenie we wspomnianych sprawozdaniach szkolnych lub w wydawnictwach, wymienionych w punkcie 2).

A jeśli niemożliwa jest praca ogólniejsza: monografia czy rozprawa, jeśli ktoś nie posiada zdolności pisarskich, to i tak oddać może poważne przysługi naszej dziedzinie nauki. Sporządzenie inwentarza akt i dokumentów, ksiąg i pamiątek szkolnych różnego rodzaju, z podaniem dokładnych dat i opisu dokumentów czy ich zbiorów i t. d.,

i przesłanie takiego spisu na właściwe miejsce będzie także przyczynieniem się do ratowania od niepamięci przeszłości naszej edukacji. Podobne wypisy czy odpisy (kopje) akt, odnoszących się do szkolnictwa, sporządzać można również na podstawie materiałów archiwów miejskich, kościelnych, klasztornych, dworsko-dominjalnych i t. d. Zewsząd można gromadzić ciekawy i zdalny do dalszej budowy materiał. Wskażmy jeszcze na spisy bibliotek i gabinetów szkolnych, mianowicie dawniejszych, na spisy dawnych podręczników i środków nauczania, na notowanie tradycji szkolnej (o nauczycielach, uczniach), na opracowywanie wreszcie innych zagadnień z zakresu dziejów oświaty miejscowej, a otrzymamy zasób wskazań dość bogaty, nadający się niemal dla wszystkich, byle chętnych, byle zdających sobie sprawę z ważności takiej pracy pomocniczej. Nauka jest własnością całego społeczeństwa, wyciąga dłoń swoje do wszystkich — to też wszyscy, kogo tylko stać na to, obowiązani są służyć jej ponocnie, choćby w najdrobniejszym kółku swego działania i swych możliwości.



10130

546-43



Drukarnia i Litografia
p. f. „JAN COTTY”
w Warszawie, Kapucyńska 7.